



Amphion Argon 7L

Drugie od góry oferty kolumny fińskiego Amphiona są dwudrożne i brzmią inaczej niż testowane trzy miesiące temu „trójki”.

Tekst: Filip Kulpa | Zdjęcia: Amphion, autor

Fiński Amphion debiutował na naszych łamach modelem kompaktowym Argon 3 (AV 9/2012). Monitory te okazały się oryginalną i bardzo dobrze brzmiącą konstrukcją, choć nieszczególnie tanią. „Siódemki” stanowią drugą od góry oferty propozycję firmy prowadzonej przez Anssię Hyvonenä.

Z testem tych kolumn wiąże się niecodzienna sytuacja – przysłana do redakcji para z numerem seryjnym 017 okazała się „nie spełniać obecnych specyfikacji”, co właściciel firmy oznajmił mi w e-mailu. Miał na myśli to, że kolumny zawierają nieaktualną zwrotnicę i zaciski głośnikowe. Zapadła decyzja, by wypożyczoną parę zmodyfikować – i rychło to uczyniono. Po trzech godzinach pracy serwisu kolumny były już „dobre”.

Dodam, że zmiana zwrotnicy jest bardzo znacząca. Nie chodzi tu tylko o wymianę elementów na jakościowo lepsze, ale przede wszystkim o konstrukcję filtrów, która jest bardziej złożona. Przyznam, że byłem mocno zdziwiony skalą tego upgrade’u. Argony sprzed i po modyfikacji – to dwie różne kolumny.

BUDOWA

Nietypowo dla dużych kolumn podłogowych (1,16 m wysokości, 30 kg wagi) największe Argony są konstrukcjami dwudrożnymi, z symetrycznym układem dwóch 6,5-calowych woofców względem obudowanego tubą tytanowego tweetera. Podział pomiędzy przetwornikami przypada oktawę niżej niż zwykle, tj. przy częstotliwości 1,6 kHz. To, jak i bardzo mały magnes kopułki pozbawiony radiatora, oznacza zwiększone ryzyko przepalenia głośnika. Nie dziwi zatem zabezpieczenie znajdujące się w gałęzi filtra górnoprzepustowego. Zapewne ma jakiś negatywny wpływ na brzmienie, ale ratuje głośnik przed przeciążeniem. Obydwa woofery są identyczne, mają solidne

odlewane kosze i spore magnesy. Amphion dość optymistycznie deklaruje, że dolna częstotliwość graniczna sięga 28 Hz przy spadku -3 dB. W praktyce na rewelacje tego typu nie ma co liczyć (ale o tym w dalszej części opisu). Trzeba także przyznać oko na deklarowaną wartość efektywności (93 dB). Z dużą dozą prawdopodobieństwa jest ona niższa niż 90 dB. Niemniej na tle wielu innych kolumn Argony 7L są relatywnie głośne.

Obudowę wykonano ze średniej grubości płyt MDF, wzmocnionych od wewnątrz systemem nawierczanych ścianek grodziowych. Są one rozmieszczone w górnej części smukłych obudów, zapewne czynnie przyczyniając się do usztywnienia konstrukcji. Obudowy nie są jednak „głuche”. Górna ścianka dość wyraźnie wibruje przy głośnym odsłuchu. Każdy z woofców ma własną, wciskaną w szczelinę – pomiędzy frezem a koszem głośnika – maskownicę wykonaną z metalowej siateczki, której kolor może być różny, w zależności od wersji wykończeniowej. Obudowy są dostępne w kolorze białym lub czarnym, ewentualnie pokryte jednym z dwóch naturalnych fornirów (za dopłatą).

Sygnal do zwrotnicy doprowadzają dziwnie wyglądające zaciski nowej generacji firmy Argenta Audio. Zewnętrzny tubus jest plastikowy – dotyczy to także gwintu nakrętki dociskającej widełki. Pewność chwytu i dostępny moment obrotowy zacisku wydają się ograniczone, ale po dokładnym przyjrzeniu się tym zaciskom łatwo dojść do wniosku, że mogą być one jednak sporo lepsze od „biżuteryjnych” gniazd WBT, które zawierają zbędne ilości trudnego do zdiagnozowania metalu (nie jest to bynajmniej miedź). Ścieżka od zacisku do połączenia przewodu głośnikowego jest znacznie krótsza niż w innych typowych metalowych gniazdach. Jak to się przekłada na transmisję sygnału audio, nie trzeba chyba specjalnie tłumaczyć. Warto zwrócić uwagę na wspomnianą tubę

SYSTEM ODSŁUCHOWY

! POMIESZCZENIE:

30 m² zaadaptowane akustycznie, kolumny ustawione w wolnej przestrzeni

! **ŹRÓDŁO:** Linn Sneaky DS + Meitner MA-1 DAC, Cambridge Audio Stream Magic 6

! **KABLE CYFROWE:** AudioQuest Hawk Eye 1,0 m (S/PDIF)

! **WZMACNIACZE:** Conrad-Johnson ET2/ Audionet AMPI V2, Pioneer A-30

! **KABLE SYGNAŁOWE:** Equilibrium Turbine (RCA/XLR), Stereovox hdse

! **KABLE GŁOŚNIKOWE:** Equilibrium Equilight

! **ZASILANIE:** dedykowany obwód 20 A, listwa Furutech f-TP615E, kable sieciowe Furutech, Oyaide, Enerr Green



Głośniki nisko-średniotonowe pochodzą prawdopodobnie od Seasa - wyglądają znajomo.



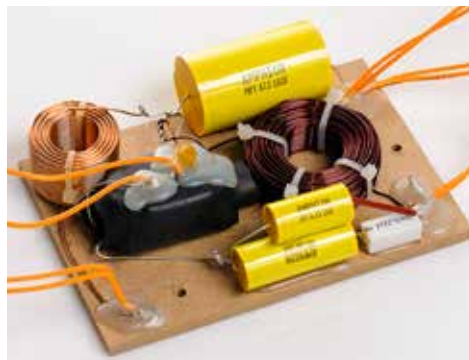
Miniaturowy magnes neodymowy to potencjalne kłopoty z chłodzeniem, szczególnie przy tak niskim podziale pasma (1,6 kHz).

tweetera. Dzięki niskiej częstotliwości podziału i użyciu omawianego elementu, producentowi udało się (w domyśle) lepiej zintegrować charakterystyki promieniowania głośników. Przy 1600 Hz, 6,5-calowe woofery jeszcze nie są tak bardzo

kierunkowe, zaś tweeter otoczony tubą staje się bardziej kierunkowy niż wtedy, gdyby był jej pozbawiony - wiązki promieniowania wszystkich przetworników upodabniają się do siebie. To system U/D/D (Uniformly Directive Diffusion).



Siateczki z wooferów można łatwo zdemontować. Szeroki falowód tweetera kontroluje dyspersję.



Dwudrożny układ złożony z filtrów 2. i 3. rzędu. Elementy niezłej jakości.



Terminale Argenta Audio zastąpiły masywne WBT. Są plastikowe, ale ścieżka sygnału jest krótsza.

BRZMIENIE

Odsłuchy rozpocząłem nietypowo - od podłączenia taniej elektroniki: budżetowego Pioneer'a A-30 w trybie końcówki mocy i odtwarzacza Cambridge Audio StreamMagic 6 z aktywną cyfrową regulacją poziomu (tak ten duet brzmi lepiej niż konfiguracja klasyczna). Efekty były więcej niż dobre. Śmiem twierdzić, że trudno byłoby skonfigurować system w zbliżonej cenie (a więc za ok. 24 tysiące zł, nie licząc kabli), który zabrzmiałby z równie dużą swobodą, żywością i lekkością średnich tonów oraz w sposób tak dobrze zrównoważony. Jedynym elementem, który budził niedosyt, był lekko „kartonowy”, podbarwiony bas.

Dalszą, tj. zasadniczą, część odsłuchów przeprowadziłem już na regularnym systemie odniesienia. Argony bardzo czytelnie ukazały przyrost potencjału elektroniki, zmieniając przy okazji swój naturalny charakter grania na takie, które kojarzy się z miękkością i soczystością.

Fińskie kolumny mają różne oblicza, zależnie od tego, co i jak głośno gramy. Generalnie preferują materiał muzyczny o nieszczerze dużym natężeniu niskich tonów. Wówczas potrafią się odwdziżyć niezwykle harmonijnym i barwnym odaniem szerokiego spektrum średnio-wysokotonowego. Msza B-moll J.S. Bacha w wykonaniu Dunedin Consort, odtwarzana z plików FLAC Studio Master 24 bity/192 kHz, jest doskonałym sprawdzianem aparatury pod kątem wiarygodności reprodukcji barw smyczkowych instrumentów z epoki. Test ten Argony zdały śpiewająco, brzmiąc bardziej

urzekająco i klarownie niż dwukrotnie droższe Sonusy Fabery Cremona M opisywane dwa miesiące temu. Bardzo wysoką jakość odwzorowania barw udało się również uzyskać w zakresie wokali. Mark Knopfler z albumu „Sailing to Philadelphia” (24/48) zabrzmiał wyjątkowo naturalnie, z bardzo wyraźną, acz nieprzerysowaną, charakterystyczną dla siebie chrypką.

Jak w każdej dwudrożnej kolumnie, tak i w Argonach 7 występuje efekt pogarszania przejrzystości brzmienia wraz z rosnącą amplitudą pracy głośników

OCENA HIGH-END

DYSTRYBUTOR Moje Audio, www.mojeaudio.pl
CENA (za parę) 18 490 zł (nat. okleiny - 19 790 zł)
 Dostępne wykończenia: białe, czarne (różne kolory maszkownic), orzech, klon

DANE TECHNICZNE

KONSTRUKCJA	2-drożna, obudowa bas-refleks, wentylowana do tyłu
GŁOŚNIKI	2 x 165 mm aluminiowy, tytanowa kopułka 28 mm
PODZIAŁ PASMA	1600 Hz
ZALECANA MOC WZMACNIACZA	10-150 W
IMPEDANCJA ZNAMIONOWA	4 Ω
EFEKTYWNOŚĆ	93 dB/2,83 V/1 m
PASMO PRZENOSZENIA	28 Hz - 30 kHz (±3 dB)
WYMIARY (WYS. X SZER. X GŁĘB.)	1160 x 191 x 305 mm
MASA (SZTUKI)	30 kg

basowych, które są jednocześnie głośnikami średniotonowymi. Na wymagającym rocku i jazzie jest to słyszalne przy rosnących poziomach głośności. W rezultacie czyste, ale i jednocześnie barwne brzmienie traci na rozdzielczości, stając się lekko rozedrgane i już nie tak wyborne klarowne. Niby nic wielkiego, ale czar trochę jakby przyska.

Ocena dynamiki też nie jest do końca jednoznaczna. Z jednej strony Amphiony są dość żywe i ochoczo zabierają się do grania każdego repertuaru, z drugiej - próby zmuszania ich do pracy ze znacznymi poziomami SPL (powyżej 95-98 dB w dobrze wytłumionym pomieszczeniu o kubaturze rzędu 65 m³) nie dają powodów do zachwytów. Tutaj znów wychodzą na jaw ograniczenia dwudrożnej konstrukcji. Oczywiście jest, że powyższe zastrzeżenia można by sformułować pod adresem wielu innych kolumn dwudrożnych, tam mogłyby one też przejść bez echa, jednak tu - z uwagi na ich znaczne gabaryty - należy mówić o ograniczeniu przyjętej koncepcji akustycznej.

Niskie tony są, najogólniej mówiąc, bardziej punktowe i rytmiczne aniżeli potężne czy rozbudowane. Rozciągnięcie jest umiarkowane. Na części nagrań miałem wrażenie, że słucham znacznie mniejszych kolumn. To dlatego, że bas nie został nisko zestrojony. Słyszalna jest górka w wyższym podzakresie, która w zestawieniu ze wzmacniaczami, niedosponującymi bardzo dobrym wypełnieniem basu i jego żelazną kontrolą, mogą dawać taki efekt, jak ten opisany wcześniej (w konfiguracji z Pioneerem A-30). Kontur basu wydaje się w pierwszej chwili precyzyjny, jednak samo uderzenie nie ma już dużej szybkości. Odnosi się wrażenie, że membrana bębna jest zbyt luźno naciągnięta. Końcówka mocy Audioneta zniwelowała ten efekt, niemniej jednak Argony z pewnością nie są kolumnami referencyjnymi, jeśli chodzi o oddanie basu. Miałem też wrażenie, że w zakresie przejściowym pomiędzy basem i średnicą występuje lekkie podbarwienie dodające masy i energii męskim wokalom.

Niewątpliwym atutem szczytowych Amphionów jest wyborna stereofonia.

Na spokojnym repertuarze akustycznym udało się uzyskać bardzo wiarygodną, dużą, szeroką i głęboką panoramę. Lokalizacja była znakomita. Obszar zajmowany pośrodku bazy stereo przez szumy różowy i biały odtwarzane w fazie z obu kolumn był bardzo wąski - o szerokości niewiele większej niż ludzka głowa. Świadczy to o bardzo dobrym sparowaniu kolumn i nieprzeciętnej zgodności charakterystyk kierunkowych.

NASZYM ZDANIEM

Argony 7L to ciekawy przykład nieco innego podejścia do zagadnienia konstrukcji relatywnie dużych high-endowych kolumn głośnikowych. Dwudrożna konstrukcja wymusiła pewne kompromisy po stronie dynamiki i reprodukcji basu. Jednak z drugiej strony zapewniła tym zestawom nieprzeciętną stereofonię i barwę. Warto posłuchać, tym bardziej, że nie są to kolumny chimeryczne i już z zaskakująco taną elektroniką można uzyskać świetne efekty - w myśl starej dobrej zasady: że brzmienie tworzą przede wszystkim kolumny i pomieszczenie. ■